Jak bardzo niebezpieczne mogą być zmiany klimatu? Wywiad z Katarzyną Karpą-Świderek i Bernardem Swoczyną

Kategoria: Wywiady
Opublikowano: czwartek, 19, sierpień 2021 12:34
Małgorzata Orłowska
Odsłony: 1384

Gwałtowny wzrost temperatury powietrza, nagłe powodzie miejskie, susze i pożary. Zmiany klimatu stały się faktem. Czy są sposoby na wyhamowanie tego procesu? I dlaczego to tak bardzo niebezpieczne? Zapytaliśmy Bernarda Swoczynę, specjalistę ds. Magazynowania energii Fundacji WWF Polska i Katarzynę Karpę-Świderek, rzeczniczkę prasową Fundacji WWF Polska.

Zmiany klimatu stały się faktem. Dlaczego to zjawisko jest aż tak niebezpieczne?

Bernard Swoczyna: Wszystko wokół nas, nasze lasy, pola uprawne, nasza infrastruktura, a najbardziej my sami zależymy od warunków panujących w środowisku. Jeśli jest nam za gorąco, pocimy się, nie możemy pracować na zewnątrz, możemy nawet doznać udaru i umrzeć. W ostatnich dekadach temperatura Ziemi wzrosła średnio o 1,2°C, ale w Polsce już prawie o 3°C. To wpływa na całe otoczenie – drzewa w naszych lasach to gatunki zimnolubne, zgodnie z badaniami Polskiej Akademii Nauk ponad trzy czwarte z nich straci w Polsce warunki do życia i to w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat. Rolnicy tracą plony z powodu suszy. Jeszcze za czasów PRL susza rolnicza była co kilka lat, teraz występuje praktycznie co roku. Jabłonie, kiedyś rosnące niemal dziko, wymagają dziś sztucznego nawadniania, coraz częściej susza niszczy też uprawy pszenicy i kukurydzy. W krajach tropikalnych, gdzie żyje najwięcej ludzi, zmiana klimatu jest wprost zagrożeniem dla życia – powyżej pewnej temperatury i wilgotności ciało człowieka nie jest w stanie poprawnie funkcjonować. Fale upałów co roku przyczyniają się do tysięcy zgonów w Indiach, Pakistanie czy Afryce. Ponieważ wzrost temperatury jest najwyższy na północy, zabójcze fale upałów docierają już do Europy, USA, a nawet do Kanady i na Syberię, tak jak rekordowa fala upałów sprzed kilku tygodni.

Coraz częściej dochodzi też do błyskawicznych powodzi miejskich. Tymczasem „rewitalizacja" w miastach to najczęściej jego znaczne wybetonowanie. Co w takiej sytuacji robić, by uniknąć tego zjawiska lub by było ono jak najmniej niebezpieczne?

Bernard Swoczyna: To jest kolejny problem – nie próbujemy się przystosować. Wszyscy wiemy, że przy upalnej pogodzie pranie schnie szybciej. Fizyk atmosfery powie nam, że na każdy dodatkowy stopień temperatury, powietrze mieści o 7% więcej wilgoci. Jeśli temperatura Ziemi rośnie o 2°C czy 3°C, to tej pary wodnej w powietrzu jest więcej o 15% czy 20%. Podczas burzy cała ta woda spada na powierzchnię w krótkim czasie i jeśli nie jesteśmy w stanie jej zatrzymać, to mamy problem. Powinniśmy gromadzić wodę w miejscu, gdzie spadła – w glebie, stawach, torfowiskach, naturalnie rozlewających się potokach. Jeśli zbyt dużo wody spłynie po powierzchni, to w którymś miejscu będzie musiała się zgromadzić – najczęściej w czyjejś piwnicy. Powinniśmy kierować wodę do gleby, która działa jak gąbka i zatrzymuje jej bardzo dużo, nawet jeśli tego nie widać.

Ten sam problem co w miastach, mamy w górskich rzekach takich jak Soła. Jeśli nie zatrzymamy wody tam, gdzie ona spadła – w lasach górskich, na łąkach, w rozlewiskach, to woda spłynie szybko w dół i rozleje się tam, gdzie nie chcemy. Powinniśmy likwidować rowy odwadniające – bo one właśnie to robią – odwadniają podczas suszy, a podczas deszczu kierują wodę bardzo szybko w dół, przez co potem w dolinach rzek powoduje ona straty.

W ostatnim czasie obserwujemy też coraz częstsze pożary – chociażby w Kanadzie czy Turcji. Czy to zjawisko też będzie występowało coraz częściej?

Bernard Swoczyna: Niestety tak, a polskie lasy również są bardzo narażone. Nasze lasy składają się w przeważającej mierze z sosny, która źle znosi suszę, a jeśli jest osłabiona, dodatkowo atakują ją

Phoca PDF

szkodniki. Leśnicy patrzą z rosnącym niepokojem na skutki zmiany klimatu w polskich lasach. Jak dotąd większych pożarów udało się uniknąć, przede wszystkim dzięki bardzo sprawnej pracy Straży Pożarnej, jeśli jednak klimat dalej będzie się ocieplał, rośnie ryzyko powtórki z pożaru w Kuźni Raciborskiej, który w 1992 roku strawił 9 000 hektarów lasu i zabił 2 strażaków.

Oprócz Polski z rosnącym niepokojem patrzymy na lasy borealne w Kanadzie i Syberii – one też masowo płoną wskutek wzrostu temperatury, a pod nimi znajduje się wieczna zmarzlina. Jeśli te drzewa spłoną, to z nich i ze zmarzliny wydzielą się jeszcze większe ilości gazów cieplarnianych. Tak samo zagrożona jest Amazonia. Raport IPCC, który właśnie czeka na publikację, mówi o „punktach bez powrotu", których nie możemy przekroczyć. Musimy zatrzymać zmianę klimatu, aby nie doprowadzić do kompletnego załamania ekosystemów podtrzymujących życie na naszej planecie.

Jakie działania podejmuje WWF Polska, by przeciwdziałać zmianom klimatu i jakie działania może podjąć w tym zakresie każdy z nas?

Bernard Swoczyna: Najważniejsze jest zakończenie wydobycia i spalania paliw kopalnych. WWF podejmuje ten temat lokalnie w regionach górniczych, na szczeblu krajowym, europejskim i ogólnoświatowym. Bardzo ważne jest zapewnienie ludziom i gospodarce alternatywy. Dlatego wspieramy sprawiedliwą transformację regionów węglowych. Prowadzimy Forum Burmistrzów, na którym samorządowcy z regionów objętych wygaszaniem górnictwa wymieniają się doświadczeniami. Publikujemy analizy, jak może wyglądać miks energetyczny Polski bez paliw kopalnych. Wspieramy najbardziej potrzebne technologie, w tym magazyny prądu.

Każdy z nas powinien wywierać presję na media i rząd, aby informowały o katastrofie klimatycznej i podejmowały działania. 60 tysięcy ludzi podpisało petycję, w której domagamy się wprowadzenia edukacji klimatycznej do szkół. Na pewno byłoby więcej, gdyby nie to, że … wiele osób z Młodzieżowego Strajku Klimatycznego nie może podpisać, bo nie ukończyło jeszcze 18 lat. Skoro już jesteśmy przy Młodzieżowym Strajku Klimatycznym – można włączyć się we wszelkie akcje i protesty w obronie przyrody! Ta presja naprawdę działa – politycy, biznes, a nawet unijne trybunały patrzą, co się dzieje i w końcu robią to, czego domagają się wyborcy. Odejście od paliw kopalnych jest nieuniknione, ale organizując się, przyspieszamy to o całe lata i czynimy transformację bardziej sprawiedliwą.

Na koniec nieco przyjemniejszy temat – bukowe lasy Bieszczad znalazły się na liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Na co szczególnie zwrócił tu uwagę Komitet?

Katarzyna Karpa-Świderek: Wyróżniając cały ten obszar eksperci UNESCO pokazali, że europejskie lasy bukowe są unikalnym dziedzictwem przyrodniczym i czysto europejskim fenomenem. Niestety w wyniku działalności człowieka naturalne lasy bukowe Europy są też dobrem rzadkim. Zostały one w przeszłości przetrzebione i obecnie ich zasięg jest bardzo ograniczony. Przypomnijmy, że bieszczadzkie lasy bukowe są częścią Obiektu Światowego Dziedzictwa UNESCO o nazwie Ancient and Primeval Beech Forests of the Carpathians and Other Regions of Europe. To obiekt szczególny, bo 'seryjny', czyli składający się z 94 obszarów w 18 krajach. Dopiero wszystkie razem stanowią znakomity przykład niezakłóconych antropogenicznie lasów z występującymi tam naturalnymi procesami ekologicznymi.

Phoca PDF